

Mirosław Nagielski

University of Warsaw (Poland)

ORCID: 0000-0003-4873-4313

## **Diariusz wojny smoleńskiej Władysława IV (1633-1634)**

### **Diary of the Smolensk war of Władysław IV (1633-1634)**

#### **Abstract:**

Władysław IV Smolensk campaign is well described both in historical works and sources including diaries of Mikhail Borisovich Shein. One of these diaries now kept Riksarkivet in Stockholm describes military activities from the coming of relief force organized by Władysław IV in September 1633 to the Treaty of Polyanovka signed in June 1634. It contains previously unknown information about battles of Smolensk, Polish-Lithuanian Commonwealth troops march, complex relationships between hetmans, difficulties of army provisioning, officers and soldiers of various types of units. Thanks to the documents from the theatre of war we are able to reconstruct the structure of the officer cadre of the Polish-Lithuanian Commonwealth and the Muscovite forces. Also noteworthy are relations of Registered Cossacks comprised special units of the Polish-Lithuanian Commonwealth that came to present in front of the king. The Diary mainly describes military activities until the surrender of Shein, leaving little space to describe the struggle on the Biała in spring 1634. That event is described in every detail in the diary of John Moskorzewski.

**Keywords:** Władysław IV, Smolensk, Cossacks, diary, Shein, foreign haul

Historycy zajmujący się dziejami kampanii smoleńskiej Władysława IV mają bogatą podstawę źródłową w postaci wielu diariuszy, pamiętników, edycji korespondencji z lat 1632-1634, gdy Moskwa rozpoczęła działania zmierzające do odzyskania Smoleńska – kluczowej twierdzy na pograniczu litewsko-moskiewskim. Do nich należą

m.in. opublikowany w 1895 r. diariusz przez A. Rembowskiego<sup>1</sup>, diariusz ekspedycji smoleńskiej począwszy od 25 sierpnia 1633 roku wydany jako dodatek do znanej pracy O. Celeviča o udziale w tej wojnie Kozaków zaporoskich<sup>2</sup>, fragmenty diariusza tej wojny począwszy od 4 września 1633 roku wydany przez A. Szałandę<sup>3</sup>. Szeroko omówił źródła do tej kampanii W. Lipiński<sup>4</sup> oraz K. Liske, który zajął się głównie relacjami agenta elektora brandenburskiego Weinbeera i diariuszem podróży Adama Oleariusa von Ascherslebena, wysłannika księcia Fryderyka Holsztyn-Gottorp do Persji, który dotarł także pod Smoleńsk w trakcie walk z siłami Michała Borysowicza Szeina.<sup>5</sup> Jednym z najistotniejszych diariuszy dotyczących tego okresu jest znajdujący się w zbiorach mikrofilmów Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie w tzw. zbiorze Extranea IX Polen nr 140 (awizy do 1644 r. – mkf. 73), którego oryginał znajdujemy w sztokholmskim Riksarkivet pod tytułem „Relation och Diarium Rorande Smolensks Undsättning 1633”. Był on sporządzany przez jednego z kancelaryzistów Jakuba Zadzika kanclerza w. kor. Strona tytułowa sugeruje, iż mamy do czynienia z „Relatią z obozu JKMcI, a naprzód na Głuszycy, gdzie najpierwej JKMcI przyszedł szczęśliwie pod Smoleńsk obozem stanął die 2 septembris in Anno 1633” doprowadzoną do dnia 14 grudnia tr., tj. gdy główny obóz moskiewski Szeina był już szczelnie otoczony przez siły polsko-litewskie.<sup>6</sup> Po tej dacie autor diariusza zaznaczył, iż dołącza drugą część diariusza, która winna zaczynać narrację całej

<sup>1</sup> J. Moskorzewski, *Dyaryusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1895.

<sup>2</sup> O. Tselevich, *Uchast kozakiv v smolensii viini 1633-4 rr.*, „Zapysky Naukovoho Tovarystva imeni Shevchenka”, t. XXVIII, 1899, s. 31-68.

<sup>3</sup> A. Szałanda, *Dyaryusz Maskouskaj wajny u 1633 godze*, „Commentarii Polocenses Historici”, t. III, Połock 2006, s. 50-64.

<sup>4</sup> W. Lipiński, *Materiały i źródła do wojny smoleńskiej (1632-1634)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. II, Warszawa 1930, s. 119-141.

<sup>5</sup> K. Liske, *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633-1634*, „Biblioteka Ossolińskich”, T. XI, 1868, s. 1-65.

<sup>6</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633-1634*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006, s. 102-193.

kampanii smoleńskiej. Druga jego część nosi tytuł „Fragmenta diariusza ab augusto mense, jako się KJMśc z Orszy ruszył ku Smoleńskowi z wojskiem; ten diariusz miał być naprzód pisany, ale to łąco się może redigi ad ordinem”. Ta część kończy się na edycji traktatu pokojowego z Moskwą w dniu 13 czerwca 1634 roku z wyszczególnieniem wszystkich komisarzy Rzeczypospolitej, którzy brali udział w rozmowach ze stroną moskiewską.<sup>7</sup>

Informacje zawarte w poszczególnych diariuszach wzajemnie się uzupełniają, gdyż ich autorzy zwracali uwagę na inne wydarzenia, które miały miejsce nie tylko pod Smoleńskiem, ale pod Ważmą i Dorohobużem, gdzie znajdowały się zapasy aprowizacyjne dla armii M. B. Szeina. Oczywiście dominują relacje z działań sił polsko-litewskich pod twierdzą smoleńską zmierzające do odblokowania jej i zmuszenia sił moskiewskich do opuszczenia blokhauzów otaczających Smoleńsk. Wiele miejsca poświęcili autorzy tych doniesień Kozakom zaporoskim, którzy w kilku partiach przybywali na pomoc wojsku Rzeczypospolitej, chcąc się także zaprezentować nowemu władcy Władysławowi IV. W pierwszej grupie już 17 września pod Smoleńsk przybyli Kozacy pod wodzą Tymosza Orendarenki. Dwa dni później kronikarz zanotował wkroczenie całego korpusu kozackiego do obozu JKMcI znajdującego się na wzgórzu Hłuszycy pod dowództwem Tymofieja Michajłowicza. Wzmianek o aktywnych działaniach oddziałów kozackich pod Smoleńskiem mamy wiele. Przykładowo z awiz z 25 września wynika, że „teżę nocy Kozacy Zaporowscy wpływ Dniepr przeszedłszy Francuza ingeniera i dwóch Niemców przywiedli i KJM oddali z bratią ruską, za którą dano im dwa cebry miodu i talarów 20”<sup>8</sup>. Wobec coraz trudniejszej sytuacji Szeina do oddziałów kozackich pozostających w służbie Rzeczypospolitej zaczęli przybywać z jego armii Kozacy dońscy. Pod datą 24 października czytamy w diariuszu smoleńskim, iż „do Kozaków Zaporowskich zaprzedało się kilka nieprzyjacielskich, powiadając iż wielka się w nieprzyjacielskim wojsku szkoda stała, bo w onegdajszej

<sup>7</sup> Ibidem, s. 193-316.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 223.

potrzebie wiele przednich oficerów pozabijano”<sup>9</sup>. Czytelnik przeglądający awizy z pola walki często znajduje na kartach tych doniesień informacje o walczących Kozakach; tylko z kontekstu można wywnioskować, czy chodzi o „naszych” Kozaków zaporoskich, czy dońskich przyprowadzonych przez Szeina pod mury Smoleńska i pozostających w służbie moskiewskiej czy wreszcie mowa o kozakach ale w tym wypadku chodzi o towarzyszy służących w wojsku polsko-litewskim ale po „kozacku” czyli w chorągwiach lżej uzbrojonych od ciężkozbrojnej husarii. Prezentowany diariusz wzbogaca naszą wiedzę nie tylko o przygotowaniach strony polsko-litewskiej do tej kampanii, przemarszu tych sił pod twierdzę smoleńską, konfliktach jakie miały miejsce pomiędzy żołnierzami z obu zaciągów narodowego i cudzoziemskiego (rajtarii, dragonii i piechoty niemieckiej) czy wreszcie o mało znanych konfliktach w łonie naczelnego dowództwa. Na porządku dziennym były spory pomiędzy hetmanami, tj. hetmanem polnym lit. Krzysztofem Radziwiłłem i hetmanem polnym kor. Marcinem Kazanowskim. Do sporów dochodziło od momentu pojawienia się odsieczy na wzgórzach Hłuszycy gdyż odmienne koncepcje założenia obozu królewskiego mieli sami Litwini, tj. ww. K. Radziwiłł i wojewoda smoleński Aleksander Gosiewski. W diariuszu pod datą 2 września czytamy:

Stanął KLMśc nad rzeką Lubną we dwóch mil lekkich od Smoleńska; tam radził jmp. wojewoda smoleński aby KJMśc z wojskiem, z którym wjechał stanął nad rzeką Jasienną w pół mili dobrym, albo w mili małej od Smoleńska, tak żeby miał i brzeg Dniepru dla żywności od Orszy i Dąmbrownej i rzekę Jasienną; przemogła jednak rada jmp. hetmana W. Ks. Lit., który radził, żeby KJMśc stanął nad Dnieprem w półtora mil od Smoleńska drogą prostą, ale dla przepraw trudną, jako się tego na oko doznało, że przez godzin blisko 16 pod Smoleńskiem wojsko stanąć nie mogło.<sup>10</sup>

<sup>9</sup> W każdej niemal korespondencji spod Smoleńska mamy wzmianki o działaniach wojsk kozackich; w dniu 25 października kronikarz zanotował: „Kozacy zaporowscy, których kilkanaście od Smoleńska za jmp. wojewodą smoleńskim [Aleksandrem Gosiewskim] z tę tam stronę przyjechali, dwu Szwedów oddali, których pod ostrozkami nieprzyjacielskimi dostali”; *ibidem*, s. 148-149.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 102; por. M. Nagielski, *Kampania smoleńska Władysława IV (1633-1634) w świetle diariusza kancelaryjnego w Extraneach szwedzkich AGAD* [w:]

Spory dotyczące zakładania generalnego obozu dla wojsk tak koronnych jak litewskich nie ustawały, co potwierdzają kolejne awizy obozowe z 10 września 1633 r. Jak donosił nieznanymi informator:

Kontrowersje były niepotrzebne między pany hetmany, jeśli my do litewskiego obozu, czyli Litwa do naszego obozu wnieść miała. Przewiodł stojąc mordicus przy swoim uporze pan hetman litewski [K.Radziwiłł] i tak 4 septembris doszła znowu unia z Litwą. Weszliśmy my do ich obozu i stanęliśmy prawie we środku, gdzie lubo nam ciasno barzo, patientia.<sup>11</sup>

Do poważnych incydentów dochodziło stale pomiędzy hetmanami, stąd monarcha w celu zablokowania ewentualnej odsieczy dla Szeina wysłał ku Dorohobużowi właśnie hetmana polnego kor. M. Kazanowskiego, przydając mu znającego ten teatr walki wojewodę smoleńskiego, aby tym samym nie dochodziło do dalszych animozji z K. Radziwiłłem. Potwierdzają to kolejne zapiski w diariuszu, gdzie pod datą 29 października 1633 r. czytamy: „Naszy pp. hetmani barzo się z sobą gniewają i nie mówią do siebie; widzę chce ich jednać JM. ks. kanclerz [Jakub Zadzik]”<sup>12</sup>. Informacje okazały się prawdziwe, gdyż kanclerz starał się mediować między hetmanami i ich godzić, którzy wyzwali się nawet na pojedynek.<sup>13</sup>

Tego typu diariusze, które szczegółowo przedstawiają działania wojenne, atmosferę panującą wśród kadry dowódczej, stosunki pomiędzy żołnierzami różnych rodzajów broni ukazują także skład społeczno-narodowy armii polsko-litewskiej biorącej udział w walkach o uwolnienie Smoleńska od oblężenia przez siły moskiewskie. Wymienieni są także wyżsi dowódcy armii M. B. Szeina, w skład bowiem jego kadry oficerskiej wchodził zaciągnięci przez płka Aleksandra Leslie’go Anglicy, Szkoci, Niemcy i Francuzi, którzy stali na czele cudzoziemskich pułków w armii moskiewskiej. Z korespondencji

---

*Od armii komputowej do narodowej. Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, pod red. M. Krotofila i A. Smolińskiego, Toruń 2005, s. 28-29.

<sup>11</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 212-213.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>13</sup> Zob. J. Dorobisz, *Jakub Zadzik (1582-1642)*, Opole 2000, s. 217.

wchodzącej w skład narracji diariuszy dowiadujemy się jak działała kancelaria Rzeczypospolitej w dobie tej kampanii, w której uczestniczył sam monarcha. W obozie przyjmowano bowiem poselstwa i sporządzano przez kancelarzyków tak J. Zadzikę jak podkancelerzego lit. Pawła Stefana Sapięchy instrukcje dla posłów, dowódców działających na innych teatrach operacyjnych. Najistotniejsze jednak dla badających życie codzienne obozowe w tym okresie są prezentowane w edytowanych awizach scenki rodzajowe, tj. wydarzenia, które nigdy nie pojawiłyby się w innych formach przekazu. W diariuszach bowiem poza licznymi awizami z teatru działań znajdujemy korespondencję prywatną urzędników, szlachty, księży i innych osób obecnych pod Smoleńskiem, które informowały swych najbliższych o sytuacji, dzieląc się uwagami nt. tak prowadzenia działań ale także opisując incydenty jakie miały miejsce w trakcie całej tej kampanii. Przykładem może być zatarg jaki miał miejsce podczas przemarszu wojsk koronnych pod Smoleńsk w Borysowie w trakcie przemarszu wojska w kierunku Orszy. Do krwawego zatargu doszło przypadkowo a powód dali pacholik spod roty husarskiej dworzańskiej króla i woźnica spod jednej z kompanii regimentu gwardii pieszej JKMcI pod płkiem Reinholdem Rosenem. Obaj pili w karczmie w Borysowie a woźnica napominany przez pacholika z roty dworzańskiej nie chciał uiścić rachunku karczmarce. Doszło do bijatyki a na pomoc obu przybiegło z jednej strony towarzystwo husarskie a z drugiej rzesze piechotny Rosen. Oddajmy zatem głos autorowi tej relacji:

Gdy się sami biją, gruchnęło to i z obu stron hultajstwo im przybywało do posiłku; tam iż woźnice królewscy w większej liczbie byli bo zewsząd im na pomoc Roźnowa piechota biegła, przyszło szwankować onemu pacholikowi i usarżom dworskim; aż potym z obu stron zajuszyszysy się do tego przyszło, że chorągiew dworską in consulte podniózszy wyszli w pole przeciwko Roźnowym, tam w tym tumulcie chorągiew królewska zdrapana i znieważona.<sup>14</sup>

Widząc przewagę chłopstwa, towarzystwo husarskie wyzwało na pojedynek oficerów piechoty JKMcI, a sam pan Skarszewski wyzwał

<sup>14</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 199.

samego obersztera Rozena. Król jednak powiadomiony o zajściach zakazał pod gardłem pojedynków, a winnych postawiono przed sądem hetmańskim. „Sądzono potym iudiciarnie te rzeczy, ale siła ich sarka na to że mitius niż beło trzeba skarano authores, bo ścięto telko jednego czy drugiego hajduka, a o zdrapanie dwudziestu woźnic kijmi bito, a to przepadło co z Usarzów nabito i nakaleczono”<sup>15</sup>

W diariuszu znajdujemy informacje dotyczącą problemów z wystawieniem chorągwi dworzańskiej Władysława IV, która stanowiła bezpośrednią ochronę monarchy. W jej skład wchodził dworzanie JKMci, którzy wraz z pocztami mieli stawić się do obozu gdy w wyprawie wojennej uczestniczył monarcha. W kampanii smoleńskiej z wystawieniem tej rotacji były niemałe problemy, gdyż wielu dworzan królewskich uchylało się od tego obowiązku. Wojna z Moskwą toczona z reguły daleko od centralnych prowincji Korony, w trudnych warunkach klimatycznych nie skłaniała ich do wystawienia drożych pocztów husarskich. Pod koniec sierpnia 1633 r. w obozie pod Orszą monarcha nadal oczekiwał nie tylko na leniwie ciągnące regimenty ale także na opóźniających się dworzan. Z awiz spisanych w obozie orszańskim z 26 sierpnia tr. wynika, iż w tym czasie „poczty prezentowali pp.dworzanie: sześć tylko pocztów litewskich a siódmy p. starosty różańskiego [Wojciecha Wessla]. KJMśc barzo sollicitus, że się regimenty nierychło pospieszają mianowicie p. Arciszewskiego [Eliasia], p. Weihera [Jakuba], pp. Radziwiłłów [Janusza] podkomorzego litewskiego i [Zygmunta]kawalera [maltańskiego] książećcia i Wolsona<sup>16</sup>. PP.pokojowych tu o male barzo aż spod chorągwie Króla JMci towarzystwo<sup>17</sup> do ubierania i rozbierania przyjeżdżają i z tych wszystka assistentia przed pokojem”<sup>18</sup>. Sytuacja nie uległa poprawie, a do tego doszło do sporów między Litwinami

<sup>15</sup> Ibidem, s. 199-200.

<sup>16</sup> Chodzi o płk. Jakuba Wallisona stojącego na czele regimentu liczącego 800 porcji piechoty; zob. komput wojsk królewskich zaciągniętych na wojnę smoleńską w 1633 r.; D. Kupisz, *Smoleńsk 1633-1634*, s. 244-245.

<sup>17</sup> Chodzi o towarzystwo spod chorągwi husarskiej JKMci pod komendą Mikołaja Stogniewa będącej w służbie wojsk kwarcianych.

<sup>18</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 195-196.

i Koroniarzami, kto ma być dowódcą roty dworzańskiej. W obozie pod Bajowem 28 sierpnia „poczty naszymi dworzanie pokazowali, litewskich coś więcej niżeli koronnych, a koronnych zaledwo trzech, co barzo exprobant Domini Lithuani i za porucznika p. Wysła starostę różańskiego do chorągwie KJMci dworskiej nie chcą przyjść, powiadając że nas więcej (jakoż tak jest, bo ich będzie do trzechset koni przy których i piechot różnych pocztowych także do 400) i służalszych, choć jednak i kto inszy będzie, nie tuszę aby chorągiew królewską rozwinąć miano; przyjdzie podobno na czas dworzańskim pocztom podjechać pod chorągiew starą Króla JMci pieniądze p. Stogniewa”<sup>19</sup>. Stale jednak dochodziło do drobnych incydentów między żołnierzami i oficerami, którzy wrażliwi byli na pomijanie ich w czynieniu honorów wobec króla. Walczono o tego typu sprawy jak zajmowanie odpowiedniego miejsca w szyku wojska czy w sprawianiu asystencji towarzyszącej Władysławowi IV w trakcie jego pochodu ku twierdzy smoleńskiej. Jeden z kancelarzy zanotował, iż w obozie pod Bajowem doszło do poważnego incydentu między gwardią rajtarską króla a podkomorzym podolskim Marcinem Kalinowskim. Oto co czytamy w awizach z 28 sierpnia:

Pana Kalinowskiego podkomorzego podolskiego, że zwadę zaczynał, i z rajtarami Króla JM<sup>20</sup> certował o praeminentią szcia bliższego za Królem JM. zawiązał p. hetman koronny [Marcin Kazanowski ] ślubem rycerskim, rozumiemy jednak, że wyjdzie z tego kłopotu, zwłaszcza gdy się nic złego z tej zwady nie stało.<sup>21</sup>

Wiele informacji uzyskujemy na temat przechodzenia z armii Szeina na stronę polsko-litewską żołnierzy z oddziałów Szeina, głównie byli to cudzoziemcy, którzy widząc iż szala zmagania przechyla się na rzecz polskiego monarchy decydowali się porzucić służbę moskiewską. Dzięki tym wzmiankom pochodzącym z diariusza

<sup>19</sup> Ibidem, s. 200-201.

<sup>20</sup> Na czele rot rajtarskiej KJMci liczącej 120 koni stał Jan Sey-Manteuffel; zob. *Wojsko KJMci na ekspedycję moskiewską 1633 r.* [w:] *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 336.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 203.



możemy określić skład korpusu dowódcy moskiewskiego pod względem narodowościowym. Wielu z oficerów pochodzących ze Szkocji, Anglii czy Holandii zostało zwerbowanych przez płka Aleksandra Lesley'a. Zawiedzeni warunkami w służbie carskiej i trudnościami życia obozowego w blokowanym przez siły polsko-litewskie obozie wojsk Szeina rezygnowali ze służby w siłach moskiewskich. Pierwsze dezercje żołnierzy moskiewskich obserwujemy już we wrześniu 1633 roku. Pod datą bowiem 26 tm. czytamy w diariuszu: „Języków nieprzyjacielskich z piechoty ośm się przedało, jeden porucznik obersztera Szarlego”<sup>22</sup>. Kilka dni później ponownie zdezerterowało kilkunastu żołnierzy, którzy złożyli relacje o sytuacji panującej w blokhausie Szymona Prozorowskiego. Dnia 30 września „ku wieczorowi czternaście cudzoziemców przedało się powiadając, że Prozorowski w trzech milach od Seyna stanął sturbowany, dając przyczynę ustąpienia jego, że Damm<sup>23</sup> słysząc w nocy, że naszy koło zamków opanowanych pilno robią”<sup>24</sup>. W kolejnych miesiącach wobec pogarszającej się sytuacji oddziałów Szeina niemal każdego dnia przybywali cudzoziemcy, rezygnując ze służby carskiej i prosząc o paszporty umożliwiające im swobodny wyjazd z Rzeczypospolitej do własnych krajów. Niektórzy z nich godzili się przyjąć służbę u Władysława IV zaskoczeni niezwykle przyjaznym stosunkiem do nich polskiego monarchy. Pod datą 3 października czytamy w diariuszu, iż „tegoż dnia zaprzedało się do nas Anglików kilkanaście nieprzyjacielskich”<sup>25</sup>. Wielce interesujące w tym zakresie są awizy z 21 i 28 listopada tr. informujące o coraz trudniejszej sytuacji

<sup>22</sup> Ibidem, s. 114. Byli to żołnierze z pułku Jakuba Charley'a złożonego z cudzoziemców zwerbowanych w Anglii i Holandii, który miał liczyć 911 ludzi. W. Lipiński, *Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632-1634 i obustronne przygotowania wojskowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IV, Warszawa 1931, s. 259-260.

<sup>23</sup> Indrykt van Damm – Holender w służbie moskiewskiej, stał na czele piechoty „sołdatskiej” złożonej z żołnierzy moskiewskich; D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634*, s. 69.

<sup>24</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 122-123.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 127.

panującej w obozie wojsk moskiewskich Szeina: „Języków nieprzyjacielskich do 20 sprzedało się do nas, którzy tam o wielkim głodzie powiadają a między innymi rzeczami jałowiczego mięsa ani widać. Ci na Moskwę, ba i na oficerów swych barzo narzekają, że wszystko udawali, że jest dosyć żywności, a w rzeczy samej jej nie masz”<sup>26</sup>. Z kolei pod datą 28 listopada zanotowano:

Dwaj Angielczykowie przedali się do Smoleńska i kilka Francuzów i Niemców, których wszystkich 30 kilka przyszło ze Smoleńska o paszporty, które im KJMśc dać kazał i po pięciu talarach na drogę. A tym co na służbę JKMcI przystają po dziesięciu. Z tych chorąży jeden z Stralsundu rodzice powiedział iżby wszyscy cudzoziemcy żołdaci odeszli od nieprzyjaciela kiedyby wiedzieli tu o takiej prędkiej łaskawej odprawie i innych wiele rzeczy referował.<sup>27</sup>

Dzięki zeznaniom dezerterskim strona polsko-litewska doskonale wiedziała o sytuacji w obozie Szeina oraz upadającym morale i dyscyplinie wśród jego żołnierzy. Łagodne traktowanie uciekinierów z obozu moskiewskiego, obdarowywanie ich żywnością i pieniędzmi dotarło do obozu nieprzyjacielskiego stąd odnajdujemy w diariuszu dalsze wzmianki o masowym porzuceniu służby carskiej głównie przez cudzoziemców zwerbowanych przez agentów cara Michała Romanowa w Anglii i Niemczech. Szczególnie interesująca jest jedna relacja zamieszczona pod datą 3 października 1633 r., gdzie dzięki ich zeznaniom dowództwo polsko-litewskie uzyskało informacje o przygotowaniach Szeina do odwrotu i porzuceniu dotychczasowych obozowisk. W awizach obozowych czytamy bowiem:

Angielczykowie coraz od nich do nas się sprzedają; już do trzechset paszportów z kancelaryjnej wydano im do patriej accepto a Reg. Maiestate honorario odchodzą, a drudzy w służbie zostawają u nas. Siła tu tego od nieprzyjaciela sprzedaje się, Francuzi, Szkoci, Szwedowie. Już tedy ze trzech stron wolny Smoleńsk, z jednej jeszcze stronę w szanćach się trzymają, ale niedługo jako sprzedawczykowie powiadają, tylko dział pięć wielkich burzących, odbierzeć się im nie chce choć po 200 czleka w nie zaprzągają, a ruszyć ich nie mogą

<sup>26</sup> Ibidem, s. 174.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 178.

z miejsca; po półtorasta rubli na żołdata jednego dają od jednej sztuki a nihil dotąd effecerunt, na ostatek chcą je prochami rozsadzić, jeżeli ich nie będą mogli uwieść.<sup>28</sup>

Nie oznaczało to wcale, że dezercje miały miejsce tylko z obozu moskiewskiego. Kancelarzyści skrupulatnie wynotowywali także przypadki przechodzenia z obozu polsko-litewskiego żołnierzy do blokhauzów nieprzyjacielskich. Były to jednak wypadki sporadyczne, ale mające miejsce. I tak w listopadzie 1633 r. „kuśnierz jeden uciekł od nas do Moskwy bojąc się karanja dlatego, iż więzień jeden od nas do Moskwy Moskwicin nazwany Trzeciakov, z którym on przestawał i który w nim w jednej budzie mieszkał uciekł do nieprzyjaciela zabrawszy mu cudzych rzeczy z sobą”<sup>29</sup>. Głównie na stronę moskiewską przechodzili prości żołnierze i podoficerowie wobec trudnej sytuacji aprowizacyjnej w obozie polsko-litewskim i kłopotami w wypłacie żołdu głównie dla jednostek zaciągu cudzoziemskiego. Z awiz z 15 listopada 1633 r. dowiadujemy się, że „oficer jeden, sierżant p. Arciszewskiego<sup>30</sup> sprzedał się do nieprzyjaciela bo się pierwiej od niego do nas był zaprzedał, co p. Arciszewskiego do obwarowania gruntownie ostróżka tym więcej pobudziło”, w celu ograniczenia dezercji z jego pułku.<sup>31</sup>

Z diariusza dowiadujemy się o wielu problemach natury logistycznej związanych z zaopatrzeniem wojska w proch, muszkiety a także kłopotami z wyposażeniem korpusu artyleryjskiego. Na ciągły brak dobrze wyszkolonych artylerzystów uskarżało się wielu dowódców w trakcie prowadzenia działań wojennych. W tym przypadku korzystano z potencjału jakim dysponował Gdańsk, przez który ściągano aparaturę wojenną aż pod Smoleńsk. Z awiz obozowych z 14 stycznia 1634 r. dowiadujemy się bowiem, że „Armata ze Gdańska nowej roboty stanęła już w obozie, kartaunów dwanaście sztuk,

<sup>28</sup> Ibidem, s. 227.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 168.

<sup>30</sup> Chodzi o płka Eliasza Arciszewskiego dowódcy regimentu piechoty niemieckiej liczącego 800 ludzi; zob. D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634*, s. 244.

<sup>31</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 168.

moździerzów trzy i insze instrumenta i potrzeby do nich należące, także i puszkarczów 20 posłano do gdańszczan, bez których nam tu barzo źle beło, bo się jeden przed kilką niedziel przedał do nieprzyjaciela, drugiego zabito, i tak ledwieśmy mieli puszkarczów dwóch<sup>32</sup>. Sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła, gdyż w wyniku kapitulacji armii Szeina strona polsko-litewska przejęła znaczne zasoby artylerii, broni ręcznej i innych rzeczy nieodzownych do prowadzenia wojny.

W spisie zamieszczonym w omawianym źródle wymieniono aż 103 działa różnych wagomiarów, siedem moździerzy, prochu kadzi 68, kul do dział fas 18, ołowiu kap 200 oraz „muszkietów, zbroj, konnych i pieszych, szpad, rydlów, żelaz rozmaitych i w sztukach wielkich knotów, lin niezliczona i niezmierna rzecz wzięta”<sup>33</sup>. Większość z wymienionej aparatury wojennej została przewieziona do twierdzy smoleńskiej, która niemal przez rok skutecznie odpierała ataki sił moskiewskich. W opisach ukazujących życie codzienne obozowe nie brakuje ciekawych informacji dotyczących bezpośrednio osoby królewskiej i towarzyszącego mu w tej kampanii brata Jana Kazimierza. Okazuje się, że wiele szczęścia mieli obaj gdy lustrowali pozycje własnej piechoty i pole bitewne w początkowym okresie walk o odblokowanie Smoleńska. W przesyłanych awizach za okres od 29 września do 1 października czytamy:

Tegoż dnia nim poczęto strzelać, królewicz JM Kazimierz szedł sobie piechotą samoczwart ku obozowi nieprzyjacielskiemu polem opodał przecie, kiedy strzelba dała się słyszeć nieprzyjacielska, ku naszemu obozowi na piechotę udał się Królewicz JM, schyliwszy głowę samoczwart, nadbieżalo go dwaj towarzysstwa spod chorągwie p. wojewody smoleńskiego [Aleksandra Gosiewskiego] przy nim szli, jeden z nich idąc za Królewiczem JM po prawej ręce chciał na drugą stronę przejść, to jest na lewą idąc zaszedł za Królewicza JM, w tym go kula w łeb uderzyła i padł zaraz na ziemię i tam bez dusze został w polu, dziękował zaraz Panu Bogu Królewicz JM za takową tarczę, którą mu na ten czas zesłał dla obrony zdrowia jego, bo go to prosto za królewiczem potkało.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 255.

<sup>33</sup> Zob. *Komput dział, które Moskwa według umowy tabor oddając Królowi JMci zostawić i z inszą municyją musiała* [w:] *Diariusz...*, s. 290-291.

Przed namiotem KJM blisko barzo lokajowi kula nogę odcięła. Jadąc KJM tego dnia kiedy nieprzyjaciel z ostrożków swych pouciekał, kula z działa przed końcem ( na którym sam KJM jachał) w ziemię uderzyła i wszystkiego ziemia osypała.<sup>34</sup>

Tego typu incydentów znajdujemy w diariuszu wiele, które kancelarzyści eksponują i co mogło zainteresować czytających te awizy z pola walki.

Mimo, że kampania smoleńska należała do największych sukcesów Władysława IV i Rzeczypospolitej w starciach z Moskwą, nie pomijano kwestii trudnych ukazujących mankamenty zarówno odnoszące się do prowadzonych działań, struktury armii, postawy oficerów i żołnierzy i ich morale i dyscypliny, które często nie były na należyty poziomie. W wielu miejscach diariusza znajdujemy wpisy informujące o skandalicznym zachowaniu szczególnie żołnierzy z chorągwi zaciągu narodowego. I tak pod datą 6 października, a więc po miesiącu walk pod Smoleńskiem, czytamy: „Tego dnia kilkanaście towarzystwa spod chorągwie p. Ogińskiego<sup>35</sup> wytrąbiono iż ślubem od jmp. hetmana litewskiego [Krzysztofa Radziwiłła] zawiązani będąc wyjechali z obozu i służbę, nie mając przyczyny żadnej do rotmistrza, porzucili”<sup>36</sup>. Z podobnym zachowaniem się towarzystwa chorągiewnego spotykamy się w opisie wydarzeń z 24 października, gdzie jeden z kancelarzyistów zanotował: „Dawał trębacz termin pewnemu towarzystwu, którzy nie opowiedziawszy [się] p. hetmanowi spod chorągwie p. Czyża<sup>37</sup> rotmistrza wyjechali, aby się stawili do sądu hetmańskiego”<sup>38</sup>. Przykro odebrał zapewne Władysław IV kłótnie związane z niechęcią wzmocnienia załogi Smoleńska po odblokowaniu tej twierdzy od oblężenia. Znajac

<sup>34</sup> Ibidem, s. 125.

<sup>35</sup> W tym przypadku chodzi o rotę husarską chorążego trockiego Aleksandra Ogińskiego; zob. *Komput wojsk królewskich pod Smoleńskiem* [w:] D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634*, s. 242-244.

<sup>36</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 129.

<sup>37</sup> Kiryk Czyż rtm. chorągwi petyhorskiej w kompucie litewskim; zob: D. Kupisz, *Smoleńsk 1632-1634*, s. 243.

<sup>38</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 147.

kłopoty aprowizacyjne załogi i dodatkowe obowiązki wynikające ze służby garnizonowej wielu pułkowników regimentów pieszych odmawiało wejścia w mury Smoleńska zapewne żądając dodatkowej zapłaty. Pod datą 7 września znajdujemy ciekawe uwagi na ten temat, wskazujące na nie najlepsze stosunki w gronie najwyższej kadry zaciągu cudzoziemskiego: „Regiment królewica JMci Kazimierza<sup>39</sup> ,bo się drugie ociągały, z ochoty i rozkazania samego królewica JMci wszedł do Smoleńska bez żadnej wymówki spectante hoste most do Smoleńska przechodził, a drugie się regimenty z swemi oberszterami o to targowały. O czym bełoby siła pisać, ale czasu i bezpieczeństwa takiego nie masz”<sup>40</sup>. Widzimy zatem ,że diariusz przechowywany w zbiorach AGAD w Warszawie wzbogaca naszą wiedzę o kampanii smoleńskiej Władysława IV, prezentując nie tylko kolejne etapy zmagañ pod twierdzą smoleńską ale ukazuje strukturę, organizację sił polsko-litewskich, skład korpusu oficerskiego oraz rzetelnie przedstawia także mankamenty jakie wystąpiły tak w trakcie przemarszu tych sił spod Wilna ku Smoleńskowi jak w trakcie samych działań wojennych. Uzupełnia zatem obraz tej kampanii jaki znajdujemy w diariuszu Jana Moskorzewskiego. Dopiero skonfrontowanie obu tych diariuszy wraz z innymi źródłami epoki, w tym z szyfrowanymi depeszami obrońców Smoleńska kierowanymi do hetmana polnego lit. Krzysztofa Radziwiłła dają pełny obraz wydarzeń jakie miały miejsce pod murami twierdzy smoleńskiej w latach 1633-1634.<sup>41</sup> Także wiele wzmianek w obu diariuszach dotyczących udziału oddziałów wojska zaporoskiego przybyłych pod Smoleńsk dla wsparcia sił polsko-litewskich świadczy, że Kozaczyzna zaporoska poparła w tym konflikcie Rzeczypospolitej z Moskwą Władysława IV, tym samym

<sup>39</sup> Chodzi o regiment piechoty niemieckiej Jana Kazimierza Wazy pod komendą ppłka Henryka Denhoffa, który w sile 1200 porcji wszedł do twierdzy smoleńskiej; zob. *Wojsko KJMci na ekspedycyją moskiewską 1633 r.* [w:] *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 337.

<sup>40</sup> *Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV*, s. 211.

<sup>41</sup> Zob. M. Nagielski, *Szyfrowane depesze Samuela Stanisława Sokolińskiego ze Smoleńska w 1633 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XI, Warszawa 2000, s. 286-304.

odwzajemniając się za podjęcie przez tego władcę nowego dialogu z Kozakami choćby w kwestii odtworzenia hierarchii prawosławnej i przekazania urzędu metropolity kijowskiego Piotrowi Mohyle. Wkład bowiem Kozaczyzny w działania prowadzone tak wobec Moskwy jak Turcji przeciwko siłom Abazy paszy w 1633 r. był znaczący, co podkreślają historycy opisujący pierwsze lata panowania Władysława IV.<sup>42</sup>

## References

- Antonowych M., *Kozatske viisko u Smolenskii viini*, Warszawa 1937.
- Diariusz kampanii smoleńskiej Władysława IV 1633-1634*, oprac. M. Nagielski, Warszawa 2006.
- Dorobisz J., *Jakub Zadzik (1582-1642)*, Opole 2000.
- Franz M., *Idea państwa kozackiego na ziemiach ukraińskich w XVI-XVII wieku*, Toruń 2006.
- Kupisz D., *Smoleńsk 1633-1634*, Warszawa 2001.
- Lipiński W., *Materiały i źródła do wojny smoleńskiej (1632-1634)*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. II, Warszawa 1930.
- Lipiński W., *Stosunki polsko-rosyjskie w przededniu wojny smoleńskiej 1632-1634 i obustronne przygotowania wojskowe*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. IV, Warszawa 1931.
- Liske K., *Przyczynki do historii wojny moskiewskiej z lat 1633-1634*, „Biblioteka Ossolińskich”, t. XI, 1868.
- Moskorzewski J., *Dyaryusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1895.
- Nagielski M., *Kampania smoleńska Władysława IV (1633-1634) w świetle diariusza kancelaryjnego w Extraneach szwedzkich AGAD [w:] Od armii komputowej do narodowej. Dzieje militarne Polski i jej wschodnich sąsiadów od XVI do XX wieku*, pod red. M. Krotofila i A. Smolińskiego, Toruń 2005.

---

<sup>42</sup> Zob. M. Antonowych, *Kozatske viisko u Smolenskii viini*, Warszawa 1937; M. Franz, *Idea państwa kozackiego na ziemiach ukraińskich w XVI-XVII wieku*, Toruń 2006, s. 186-189; M. Nagielski, *Współpraca sił Rzeczypospolitej z Kozaczyzną w I połowie XVII wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej [w:] Polsko-Ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni dziejów*, pod red. J. Odziemkowskiego, Oświęcim 2018, s. 30-33.

- Nagielski M., *Szyfrowane depesze Samuela Stanisława Sokolińskiego ze Smoleńska w 1633 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, t. XI, Warszawa 2000.
- Nagielski M., *Współpraca sił Rzeczypospolitej z Kozaczyzną w I połowie XVII wieku dla obrony granic Rzeczypospolitej [w:] Polsko –Ukraińska współpraca wojskowa na przestrzeni dziejów*, pod red. J. Odziemkowskiego, Oświęcim 2018.
- Szałanda A., *Dyjaryusz Maskouskaj wajny u 1633 godze*, „Commentarii Polocenses Historici”, t. III, Połock 2006.
- Tselevich O., *Uchast kozakiv v smolensii viini 1633-4 rr.*, „Zapysky Naukovoho Tovyarystva imeni Shevchenka”, t. XXVIII, 1899.